

Wimbledon

ADAM GRANVILLE



BOSZ


BIBLIOTEKA
GENTLEMANA



ADAM GRANVILLE
Wimbledon

BoSz

Spis treści

Trochę historii 9

Najważniejszy turniej 12

Kto jest organizatorem 13

Logo turnieju 15

Termin 17

Jak kupić bilet 18

The Queue 21

Korty 23

Henman Hill 24

Trawa 26

Jak się ubrać 28

Pogoda 30

Co pić 33

Co jeść 38

Jak się zachowywać 40

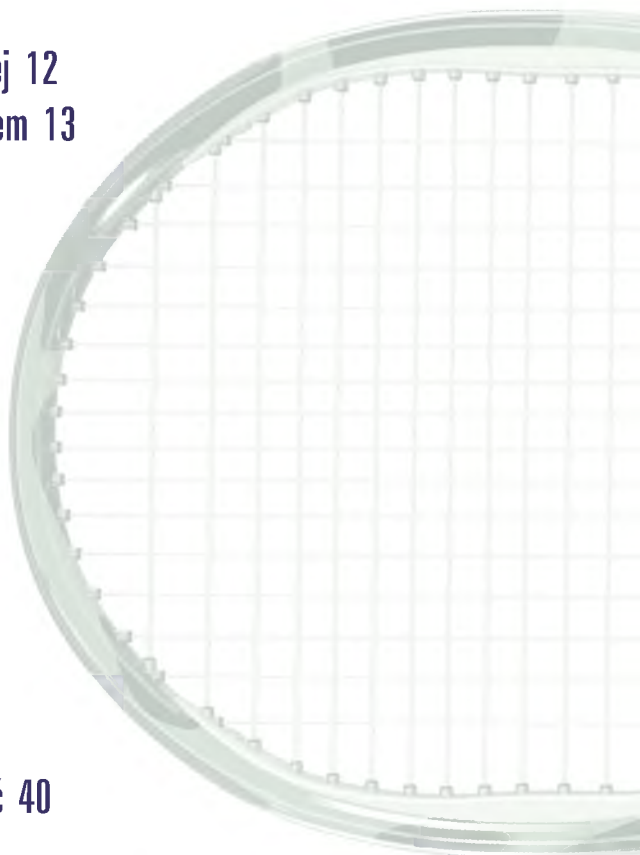
Zasady gry 48

Kort tenisowy 48 • Jastrzębie Oko 49 • Losowanie 53 • Gem 53 • Set 57 • Tie-break 58 • Mecz 58 • Najdłuższy mecz w historii 59 • Bathroom break 59 • Najdłuższy mecz w historii (c.d.) 61 • Medical timeout 63 • Kontaktowanie się z innymi osobami 63 • Nazywanie punktów 64 • Gorzkie przebudzenie 65

Tablice wyników 66

Watson 70

Kilka słów o historii IBM 70 • Sztuczna inteligencja — żyjemy w przełomowych czasach 72





Nagrody pieniężne 75

Trofea 76

Trofea dla pań 76 • Trofea dla panów 78 • Trofea na innych turniejach 81

Zawodnicy i ich stroje 84

Sędziowie 88

Sędziowie liniowi 88 • Sędzia główny (stołkowy) 88 • Inni sędziowie 89 • Wymagane kwalifikacje 89 • Zarobki 90 • Co pije sędzia 91

Dzieci od podawania piłek 94

Podawanie zawodnikom piłek 95 • Problemy odzieżowe Murraya 95 • Problemy odzieżowe Murraya cd. 96 • Gdzie panie trzymają zapasowe piłki 97 • Inne obowiązki dzieci od podawania piłek 97 • Dziwactwa i kaprysy zawodników, które muszą znosić BBG 100 • Streakerzy 102 • Zagrożenie trafieniem piłką 103 • Pogoda 105 • Zakochanie się 106 • Jak zostać BBG 106

Ubiór sędziów i dzieci do podawania piłek 110

Stewardzi 116

Player Welfare Officer 118

Rufus 119

Bez sprzętu ani rusz! 121

Rakiety i naciągi 121 • Gumki 125 • Smartfony 126 • Logo na naciągu 126 • Owijki 127 • Piłki 128 • Frotki i bransoletki tenisowe 130 • Torba 133

Jak się wykręcić od gry 134

Niesamowita Iga 135

Spis ilustracji 142



Napisałem *Wimbledon* z myślą o czytelnikach, którzy w książce znajdą wiele przydatnych informacji o tenisie i kulisach wimbledońskiego turnieju.



Trochę historii



Król Henryk: Co jest w koszyku?

Exeter: Piłki tenisowe.

Król Henryk: Miło, że Delfin sobie z nas żartuje;

Dzięki za prezent i za wasze trudy.

Gdy dobierzemy rakiety do piłek,

Z Bożą pomocą zagramy we Francji

Takiego seta, że piłką strącimy

Koronę z głowy francuskiego króla¹.

Z historycznych źródeł wiemy, że w grę podobną do tenisa grano już w czasach rzymskich. Tradycja z powodzeniem przetrwała kolejne wieki. Jens Christian Svabo opisywał w 1781 roku chłopców grających na Wyspach Owczych w podwórkową grę, która do dziś jest znana w Poznaniu pod nazwą sztekiel (odbywają się tam nawet mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie!). Gra w sztekiela polega na odbijaniu deską kawałka drewna. Skojarzenia z tenisem nasuwają się same. Według relacji Svabo okrzyk wznoszony przez chłopców przy serwowaniu zidentyfikowano jako zniekształcone rzymskie *accipite* („łapcie”), a odpowiedź przeciwników jako *parati sumus* („jesteśmy gotowi”)². Oczywiście chłopcy nie znali łaciny, ten przykład pokazuje jednak, jak trwała była dziecięca ścieżka przekazywania tradycji, dziś niemal całkowicie unicestwiona przez telewizję oraz internet.

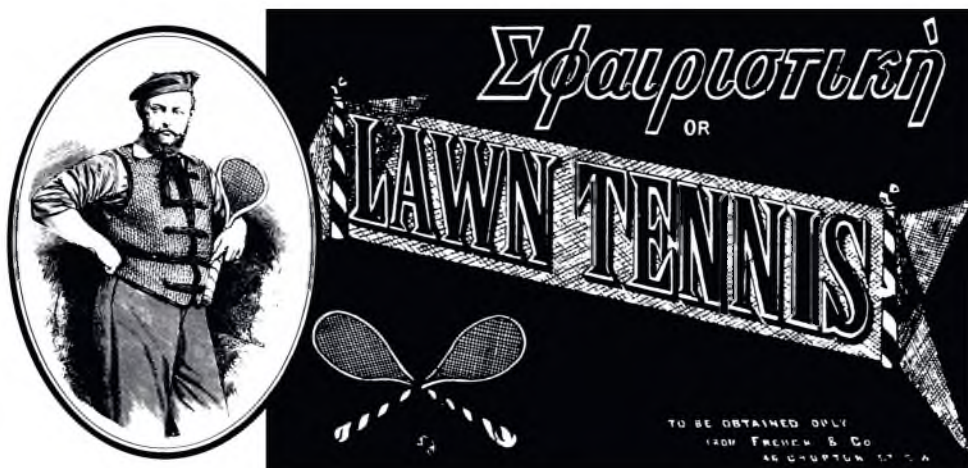
1 W. Shakespeare, *Henryk V*, [w:] *Tragedie i kroniki*, przekł. S. Barańczak, Kraków, Znak, 2013, s. 1326–1327.

2 H. Gillmeister, *Tennis. A Cultural History*, Leicester, Leicester University Press, 1998.



Kryty kort tenisowy w Wersalu był miejscem przełomowego wydarzenia rewolucji francuskiej – przysięgi złożonej przez posłów stanu trzeciego (1789), co zostało uwiecznione na znanym obrazie Davida³.

Opracowanie reguł nowoczesnego tenisa przypisywane jest najczęściej Walterowi Cloptonowi Wingfieldowi, który w 1873 roku opatentował zbliżoną do współczesnego tenisa grę i (nieco się popisując) nazwał ją dziwacznie *sphairistike*, co po grecku znaczy „umiejętność gry w piłkę”. Mielibyśmy Wimbledon Sphairistike Championships, ale na szczęście Anglicy nie radzili sobie z wymową. Niektórym kojarzyło się to z *it's very sticky* („jakaś lepka sprawa”), więc stanęło na *lawn tennis*, w odróżnieniu od *real tennis*, gry znanej na dworach królewskich.



Major Walter Wingfield i jego reguły gry w tenisa

Pierwszeństwo Wingfielda nie jest jednak wcale oczywiste. Tak dzieje się zresztą z wieloma wynalazkami, że wspomnimy tylko słynny spór o to, czy radio wynalazł Marconi, czy Tesla.

Historycy pogrzebali w dokumentach i wnet okazało się, że tenis wymyśliła para przyjaciół z Birmingham: Juan Bautista Luis Augurio Perera i Thomas Henry Gem, a zdarzyło się to dobrych kilka lat przed Wingfieldem.

3 Jacques-Louis David, *Przysięga w sali gry w piłkę*, 1791, 66 × 101 cm, piórko, brunatny lavis, Musée national du Château, Wersal.

Wiele wskazuje na to, że inspiratorem był Perera, co potwierdzał sam Gem. Perera, kupiec pochodzący z Hiszpanii, znał pelotę, baskijski rodzaj squasha, w którym gra się podobnymi do łyżek raketami. Świadczą o tym reguły gry opracowane przez hiszpańsko-angielski duet. Perera i Gem wahali się nawet, czy gry nie nazwać po prostu pelotą.

Sama nazwa *tennis* to zniekształcone francuskie *tenez*, co znaczy to samo co łaciński okrzyk *accipite*.

Dla lokalnej społeczności Birmingham wizja zaistnienia ich miasta jako kolebki tenisa była bardzo kusząca. Dlatego wysupłano nawet pieniądze na pamiątkową tablicę.

Gem i Perera traktowali tenis jako rozrywkę, natomiast Wingfield podszedł do sprawy biznesowo. Sprzedawał opatentowane przez siebie zestawy do gry (siatka, słupki, 4 rakiety, 6 piłek i instrukcja) za 5 gwinei, co było sporą sumą⁴. W ciągu roku bez wielkiego trudu sprzedał ponad tysiąc takich zestawów.

⁴ Taką kwotę zarabiał miesięcznie w owych czasach wykwalifikowany robotnik (10 godzin pracy dziennie, 6 dni w tygodniu).



Najważniejszy turniej

Turniej wimbledoński należy do czterech najważniejszych turniejów na świecie, czyli tak zwanych turniejów wielkoszlemowych (Grand Slam). Oprócz niego do tej grupy zaliczają się Australian Open (rozgrywki w styczniu), French Open (maj/czerwiec) i US Open (sierpień/wrzesień). Niemcy do dziś nie mogą przeboleć, że się w tym gronie nie zmieścili.



US Open i Australian Open są rozgrywane na kortach akrylowych, French Open na ceglanej mączce, a Wimbledon Championships jako jedyny na trawie.

Turnieje wielkoszlemowe to największe pieniądze, najwięcej punktów w rankingach i największy rozgłos medialny.

Kto jest organizatorem

Jak to się zaczęło?

Od 1868 roku istniał wimbledoński klub krokietowy. Po kilku latach działalności panowie chcieli zbierać trochę forsy na naprawę walca do trawy i w 1877 roku postanowili zorganizować turniej tenisowy. Była to czysta amatorszczyzna, turniej zgromadził 200 widzów, a wstęp kosztował szylinga. Rosnące zainteresowanie tenisem, który okazał się zdecydowanie bardziej widowiskowy od krokieta, sprawiło, że w 1899 roku klub przybrał nazwę All England Lawn Tennis and Croquet



Wimbledon 1877. Siatki były wyższe. Widoczni *ball boye* (już wtedy musieli mieć ręce założone z tyłu), sędziowie stołkowi i kosze na piłki



Zmagania tenisistów najlepiej oglądać na Kortcie Centralnym (nie mylić z niższym rangą kortem nr 1), tutaj mają też miejsce spotkania finałowe. Niemieccy lotnicy w czasie bitwy o Anglię zrzucili na Wimbledon Park 37 bomb. Pięć ćwierćtonowych bomb trafiło w Kort Centralny, niszcząc m.in. trybuny liczące 1200 miejsc. Powojenna bieda nie pozwalała na szybką naprawę tych zniszczeń, były inne pilniejsze potrzeby. Kort Centralny wyremontowano dopiero w 1949 roku, ale nadal spadają na niego bomby, tym razem np. z rąk Sereny Williams.

Central Court do niedawna był jedynym kortem z zasuwany dachem w wimbledońskim kompleksie (od 2019 roku również nowy kort nr 1 szczyci się takim dachem). Oprócz Kortu Centralnego w całym kompleksie znajduje się jeszcze 18 innych kortów trawiastych o standardzie turniejowym oraz szereg kortów treningowych.



Kort Centralny

Henman Hill



Ten pagórek nazywa się oficjalnie Aorangi Terrace. Nie można tam było umieścić kortów ze względu na ukształtowanie terenu (*terrace*) i dlatego dawniej AELTCC wynajmował te tereny ekskluzywnemu New Zealand Sports and Social Club. Stąd też bierze się pierwszy człon określenia (Aorangi to po maorysku nazwa najwyższej góry w Nowej Zelandii).

W 1997 roku ustawiono tam wielki ekran i pagórek przekształcił się w naturalną, trawiastą, amfiteatralną strefę kibica. Zmieniła się też jego



Henman Hill (a może jednak Murray Mound). Spory, które dzieli naród...

Zasady gry



Kort tenisowy

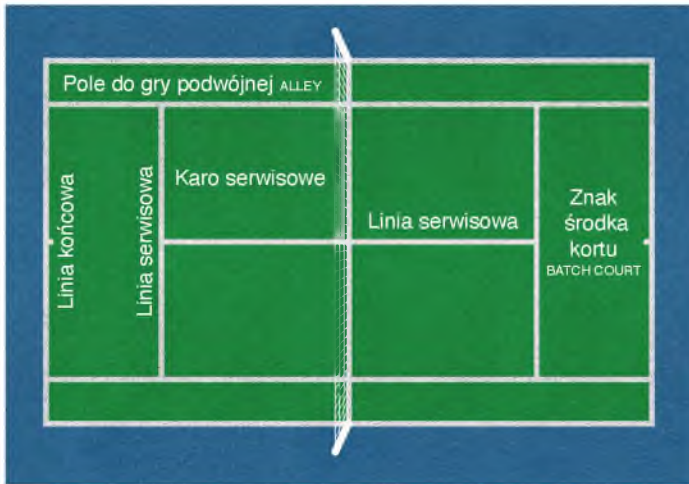
W tenisie najczęstsze są pojedynki zawodnik na zawodnika (singlowe), ale można też grać dwóch na dwóch (debel) albo dwoje na dwoje (mikst), a nawet (ale to tylko w sporcie amatorskim) grać w tzw. australijskim debelu: (dwóch/dwoje) na jednego.

We wszystkich meczach, w których na jednej połowie kortu gra dwóch zawodników, kort musi być odpowiednio poszerzony, stąd te podwójne linie po obu stronach kortu. W singlu te zewnętrzne linie nie mają żadnego znaczenia i można je myślowo pominąć. W ten sposób zarys kortu się upraszcza: mamy prostokątne pole gry wydzielone liniami końcowymi i bocznymi. Pole to jest w połowie przedzielone umocowaną na słupkach siatką (na Wimbledonie są to od zawsze słupki drewniane).



Wimbledoński słupek. Widoczny jest przyklejony do siatki czujnik wykrywający zetknięcie się piłki z taśmą (zasada podobna jak w gitarze elektrycznej). W 2013 roku Jerzy Janowicz po siecie rozwścieczony wałnął w siatkę rakietą tak mocno, że czujnik odpadł. Publiczność wybuchła tenisistę

Dawniej siatka zawieszona była nieco wyżej, w 1882 roku obniżono ją do 107 cm (wysokość mierzona przy słupkach).



Jastrzębie Oko

Linie wyznaczające granice kortów są na turnieju wimbledońskim rysowane codziennie za pomocą specjalnego wózka nakładającego mieszkankę zawierającą dwutlenek tytanu. Linie te mają szerokość 50 mm (z wyjątkiem linii końcowych o szerokości 100 mm).

Aut jest odgwizdany wtedy, gdy ślad odbicia piłki znajduje się w całości poza zewnętrzną krawędzią pięćdziesięciomilimetrowego pasa. Tylko jak to ustalić? Od tego są sędziowie liniowi, ale jeśli piłka porusza się z prędkością niemal 200 km/h, nie jest to wcale takie proste.

W 1980 roku na Wimbledonie zainstalowano system Cyclops. To niewielkie pudełko wysyłało laserową wiązkę promieni i w ten sposób kontrolowało, czy serwowana piłka nie odbiła się za linią serwisową. Sędzia stołkowy musiał uruchamiać system przed każdym serwowaniem. System ten ograniczał się do kontrolowania tej jednej linii, która sprawia sędziom liniowym największe trudności ze względu na duże prędkości piłek przy serwisie. Jeśli do takiego przekroczenia doszło, pudełko wydawało z siebie głośne „Blip!”. Wrogiem Cyclopsa były jednak muchy, które częstokroć zakłócały pomiar.



Pocałunki Federera (Wimbledon 2012)

niewiele, bo do wygrawerowania jest łącznie 48 różnych napisów (obok trofeów dla zwycięzców w grze pojedynczej są też nagrody dla deblistów, juniorów itd.).

Gdy księżę Kentu wręcza zawodnikom oryginały trofeów do potrzymania i prezentacji, nie ma jeszcze na nich wygrawerowanych nowych nazwisk, bo jest na to za mało czasu (czasami udaje się zdążyć na pomeczową konferencję prasową). Najpilniejsze jest grawerowanie replik, bo te zawodnicy zabierają do domu. Od momentu, kiedy organizatorzy podjęli decyzję, aby na trofeach umieszczać nie tylko nazwiska, ale i imiona, bo samo nazwisko nie zawsze jednoznacznie wskazywało zwycięzcę (np. Williams to może być Serena albo Venus), ilość pracy się podwoiła.

Pracownia grawerska mieści się pod lożą królewską. Wygrawerowanie jednego napisu trwa ok. 18 minut. Od 1979 roku grawerunki te wykonywał Polak Roman Żółtowski. Po syberyjskiej tułaczce i pobycie w Palestynie w 1947 roku znalazł się w Anglii, jednak w 1995 roku wrócił do rodzinnego Poznania. Na turniej dojeżdżał z Polski.



Roman Żółtowski dojeżdżał z Poznania na wimbledoński turniej tym zabytkowym MG

Trofea na innych turniejach

Na niektórych turniejach zwycięzcom wręczane są kryształowe puchary. W 1995 roku na turnieju w Strasburgu Lindsay Davenport upuściła puchar w czasie prezentacji. Kort był zasłany okruchami szkła, trzeba było przesunąć mecz deblistów.

Metalowe puchary też nie są bezpieczne. Andre Agassi w szale zazdrości (był wtedy żonaty z Brooke Shields) pogruchotał wszystkie trofea tenisowe, które posiadał (w tym i puchar wimbledoński). Może była w tym także podskórna nienawiść do tenisa, która pojawiła się w jego autobiografii³⁷. Nie zmienia to jednak faktu, że naprawa tych trofeów trwała trzy lata.

37 A. Agassi, *Open. An Autobiography*, New York, Borzoi Book, 2009.

Zawodnicy i ich stroje



Odślanianie przez zawodników bielizny i fragmentów ciała było długim procesem. W 1930 roku nastąpił pierwszy przełom: Brame Hillyard pojawił się na korcie w szortach, a nie w długich białych spodniach, w jakich dotąd grywano.

Paradoksalnie poluzowanie reguł dotyczących stroju obowiązującego widzów szło w parze z zaostrzeniem zasad dla zawodników. Dawniej wymóg białego stroju obchodzono na różne sposoby.

Teraz takie numery już nie przejdą, przed wejściem zawodników na kort ich stroje są drobiazgowo sprawdzane, białe musi być białe, a z kolorów dozwolony jest tylko pojedynczy paseczek o szerokości 10 mm i logo producenta odzieży. Nie wolno też nosić pod białym te-



Federer, chcąc przełamać biel, założył buty z czerwoną podeszwą

nisowym strojem bielizny w innym kolorze, o ile może ona być widoczna w trakcie gry.



Eugenie Bouchard (Wimbledon 2015). Pod białym sportowym stanikiem czarny biustonosz

Boleśnie przekonała się o tym w 2015 roku Kanadyjka Eugenie Bouchard. Sędzia Louise Engzell bystrym kobiecym okiem dostrzegła wystające o kilka milimetrów czarne ramiączka i zaczęły się dyskusje, co wytrąciło Bouchard z równowagi i doprowadziło do jej przegranej. Ciekawe, że Engzell nie miała takiego sokolego oka meczu Franceski Schiavone z Li Na (French Open 2011), gdy piłka w ewidentny sposób trafiła poza linię, która ma nie kilka milimetrów, tylko aż 5 cm szerokości.

Dlaczego jednak biedna Eugenie założyła aż dwa biustonosze?

Przede wszystkim dla własnego komfortu, no i może trochę także dla urody. Biustonosz to w ogóle dla tenisistek niezmiernie ważna część garderoby, bowiem kształt kobiecych piersi, składających się głównie z tłuszczu, nie jest utrzymywany przez mięśnie, tylko przez tzw. więzadła Coopera. W trakcie biegania piersi poruszają się. W 50% są to ruchy góra-dół, 22% stanowią ruchy boczne, a 27% to ruchy przód-tył. W godzinę piersi przebywają w ten sposób kilkaset metrów, a przy

Niesamowita Iga



A jak polskie panie (czyli *ladies*, bo taka jest oficjalna nomenklatura) wdarły się na Wimbledon?

Wszystko zaczęło się w 1995 roku. Aleksander Kwaśniewski został prezydentem, zdenominowano złotego. Polski tenis to była czarna dziura. Samotna gwiazda Wojciecha Fibaka już bladła. I wtedy zajaśniała supernowa! Kilkunastoletnia Aleksandra Olsza została tenisową księżniczką, wygrała juniorski turniej wielkoszlemowy na kortach Wimbledonu i to od razu dwukrotnie, zarówno w singlu, jak i w deblu wraz z Zimbabwenką Carą Black.

Dla samej Aleksandry zwycięstwa te były ogromnym zaskoczeniem. Opanowanie piłki tenisowej (*tennis ball*) nie wystarcza, trzeba także wziąć udział w Wimbledon Champions' Ball (później przemianowanym na Wimbledon Champions' Dinner), a to znacznie trudniejszy *ball*. Ma on miejsce w słynnym londyńskim hotelu Savoy.

Impreza ta odbywa się na zakończenie turnieju. Zgodnie z etykietą obowiązuje na niej *black tie*. Wymagany na danej imprezie towarzyskiej *dress code* podaje się, zawsze wymieniając strój męski. *Black tie* oznacza, że mężczyźni powinni pojawić się z czarnymi muszkami i w smokingach. Jeśli mężczyzna jest tak wystrojony, wówczas dama powinna założyć tzw. małą suknię wieczorową, w odróżnieniu od *white tie*, kiedy od panów oczekuje się białej muszki i fraka, a od pań tzw. dużej sukni wieczorowej.

Oczywiście nie każdy może znaleźć się na Wimbledon Champions' Ball, nawet gdy jest stosownie ubrany. Zaproszenia rozdawane są według ściśle obowiązujących reguł. Nie może się tam pojawić nikt przypadkowy. Zaproszenia otrzymują tylko członkowie AELTC, księżę i księżna Kentu, różne inne zasłużone osobistości i oczywiście zwycięzcy turnieju.



Aleksandra Olsza znalazła się w kłopotliwej sytuacji. Juniorki zabierają na Wimbledon stroje tenisowe, rakiety itd., ale przecież nie suknie wieczorowe. Organizatorzy zadbali jednak o tenisistki i zapewnili mistrzyniom turniejów juniorskich singlowych i deblowych odpowiednią garderobę do wyboru. Ponieważ partnerka Aleksandry gdzieś się zapodziała, Olsza wybrała suknię także dla Gary Black.

Na czym polega Wimbledon juniorski? Po raz pierwszy rozegrano go dopiero w 1947 roku, a więc jest on także „juniorski” w sensie tradycji (Wimbledon „seniorski” ma tradycje sięgające 1877 roku). W turnieju mogą brać udział zawodnicy i zawodniczki w wieku od 12 do 18 lat. Nie są to więc *gentlemen and ladies*, walczący o milionowe nagrody, tylko *boys and girls*, rywalizujący o honory i sławę. Zwycięzca turnieju juniorskiego otrzymuje także z rąk triumfatora turnieju dla „gentlemanów” mały puchar ufundowany przez organizatora rozgrywek.

Wracając do Olszy... Jak potoczyły się dalsze losy naszej gwiazdy supernowej? Astronomowie wiedzą, że supernowe szybko gasną. Tak



Iga Świątek z pucharem juniorskiego turnieju (Wimbledon 2018)

Wydawnictwo BOSZ
BOSZ Szymanik i wspólnicy spółka jawna
38-722 Olszanica 311
Biuro: ul. Przemysłowa 14, 38-600 Lesko
tel. +48 13 469 90 00
fax +48 13 469 61 88
biuro@bosz.com.pl
www.bosz.com.pl

BOSZ

**Zobacz także
inne tytuły
Wydawnictwa Bosz**

Najwyższa jakość, elegancja i styl

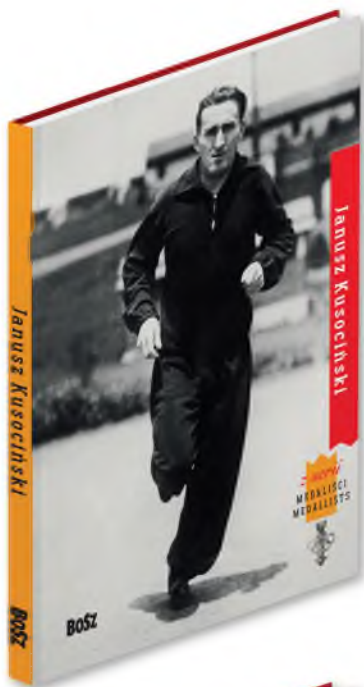
BOSZ

LUKSUSOWE

ALBUMY WYDAWNICTWA



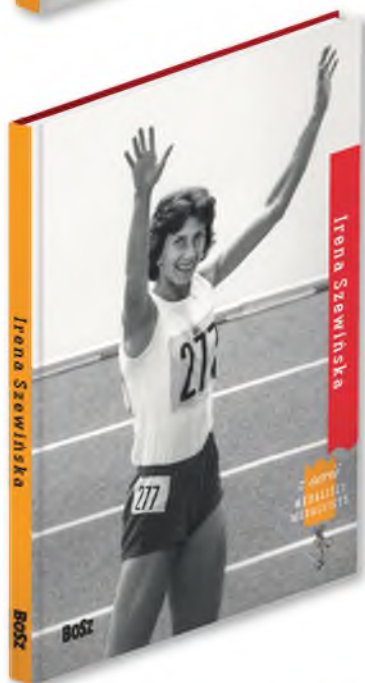
Dzieła, które się nie starzeją...



Janusz Kusociński

Pierwszy minialbum z nowej serii *Medaliści*, której bohaterami będą wybitni polscy sportowcy, poświęcony został osobie Janusza Kusocińskiego (1907–1940), mistrza olimpijskiego w biegu na 10 tysięcy metrów, wicemistrza Europy w biegu na 5 tysięcy metrów, rekordzisty świata w biegach na 3 tysiące metrów i 4 mile oraz dziesięciokrotnego mistrza Polski, który został rozstrzelany przez hitlerowców podczas drugiej wojny światowej. Jego krótką i tragiczną, ale także bogatą historię przedstawił na łamach niniejszej książki ceniony dziennikarz sportowy, Stefan Szczepiek.

150 × 200 mm • 64 strony • 62 ilustracje • oprawa twarda • PL-EN

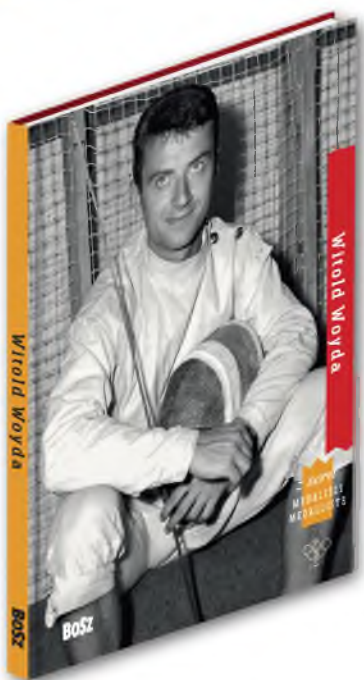


Irena Szewińska

Kolejny minialbum w serii o najsympatyczniejszych polskich sportowcach poświęcony jest Irenie Kirszenstein-Szewińskiej, trzykrotnej mistrzyni olimpijskiej, siedmiokrotnej medalistce igrzysk, pięciokrotnej mistrzyni Europy oraz szesnastokrotnej rekordzistce świata. Szewińska czterokrotnie triumfowała w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na 10 najlepszych sportowców Polski. Była również prezesem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (1997–2007), wiceprezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (1998–2018).

Wstęp Stefana Szczepięka i starannie wyselekcjonowane fotografie z Muzeum Sportu i Turystyki z pewnością przybliżą postać i karierę sportową tej znakomitej lekkoatletki.

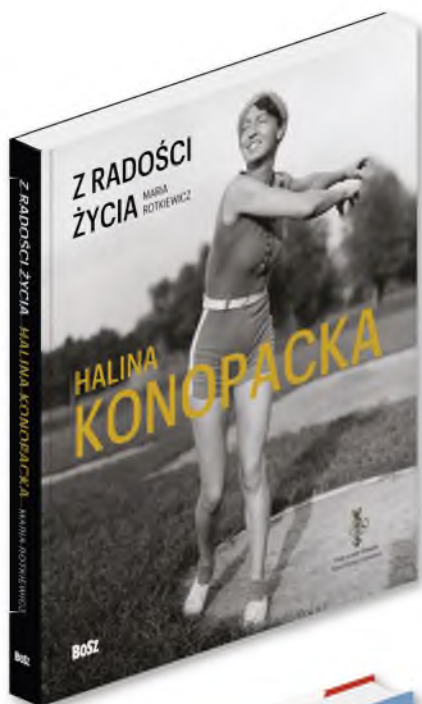
150 × 200 mm • 64 strony • 62 ilustracje • oprawa twarda • PL-EN



Witold Woyda. Medaliści

Trzecim po Januszu Kusocińskim i Irenie Szewińskiej bohaterem serii *Medaliści*, powstającej we współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim, jest Witold Woyda (1939–2008) – wybitny polski szermierz, dwukrotny – indywidualny i drużynowy – złoty medalista igrzysk olimpijskich z Monachium (1972). Na wcześniejszych olimpiadach drużynowo zdobył brązowy medal (Meksyk, 1968), a indywidualnie wywalczył srebrny (Tokio, 1964). Życiorys sportowca, podobnie jak w przypadku poprzednich tytułów, przybliżył ceniony dziennikarz sportowy Stefan Szczepiek, a warstwę tekstową uzupełniają wyjątkowe fotografie ze zbiorów Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

150 × 200 mm • 64 strony • 62 ilustracje • oprawa twarda • PL-EN



Z radości życia. Halina Konopacka

Niezwykle interesująca, obszerna biografia Haliny Konopackiej – znakomitej sportsmenki, która podczas rozgrywanych w 1928 roku w Amsterdamie Igrzysk IX Olimpiady zdobyła dla Polski pierwszy złoty medal olimpijski w rzucie dyskiem.

Była 56-krotną rekordzistką Polski i 26-krotną mistrzynią Polski w kilku konkurencjach: pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, rzucie oszczepem, skoku wzwyż, trójboju, pięcioboju oraz sztafetach, a także 7-krotną rekordzistką świata.

Piękna i utalentowana Konopacka podbijała serca nie tylko imponującymi osiągnięciami sportowymi, ale również artystyczną wrażliwością, której wyraz dawała w tworzonej przez siebie poezji. Jej wiersze publikowane były w najważniejszych czasopismach poetyckich, takich jak „Skamander” i „Wiadomości Literackie”, obok twórczości m.in. Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Kazimierzy Iłłakowiczówny. Stała bywalczyni warszawskich salonów, miłośniczką mody, należała do śmietanki towarzyskiej przedwojennej Polski.

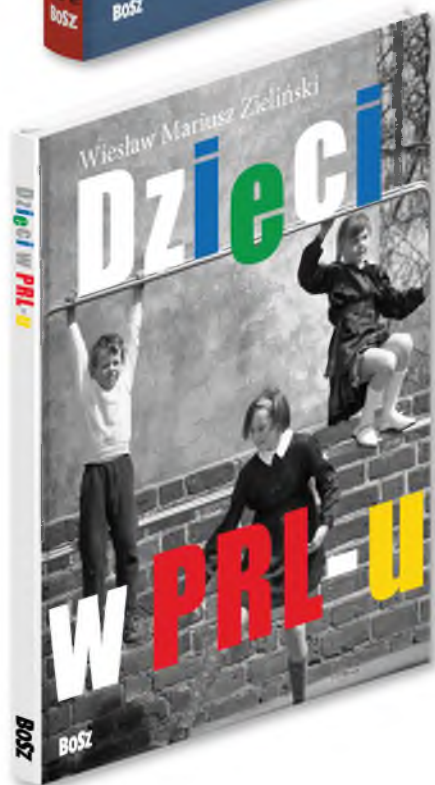
210 × 250 mm • 256 stron • 146 ilustracji • oprawa miękka • PL



Polskie ślady na Litwie i Łotwie. Przewodnik historyczny

Polskie ślady na Litwie i Łotwie to bogato ilustrowany autorski przewodnik, zapraszający czytelnika do podróży po terenach dawnych Inflant, Żmudzi, Litwy i Suwalszczyzny. Magda i Mirek Osipowie, oprowadzając po wspomnianych regionach, opisują historię i topografię najważniejszych miast, m.in. Wilna czy Kowna, opowiadają legendy o lokalnych bohaterach oraz przywołują istotne wydarzenia historyczne, takie jak potop szwedzki, powstanie styczniowe i kampania łatgalska. Książka ta niewątpliwie przyda się wszystkim, którzy zamierzają zwiedzić piękne nadbałtyckie tereny. | Współfinansowane przez MKiDN/NPRC.

165 × 235 mm • 304 strony • 356 ilustracji • oprawa twarda • PL



Dzieci w PRL-u

Dzieci w PRL-u to album zawierający niezwyklej urody fotografie dziecięcego świata w okresie PRL-u. Autor zdjęć – Wiesław Mariusz Zieliński – opowiada o tym magicznym okresie życia, przypominając niezwykle świat dziecka zwłaszcza tym, których dzieciństwo przypadło na lata 60. i 70. XX wieku. Pokazuje przestrzenie i miejsca, w których nie brakowało otwartości na świat, dziecięcej wyobraźni, nauki tworzenia więzi i budowania relacji międzyludzkich, ale także codziennych obowiązków. Książka opatrzona jest wstępem autorstwa Filipa Łobodzińskiego.

210 × 280 mm • 144 strony • 228 ilustracji • oprawa twarda • PL

BOSZ
art

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA

Kierując się wieloletnim doświadczeniem wydawniczym oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, stworzyliśmy dział BOSZart, zajmujący się reprodukowaniem dzieł polskich artystów. Najwyższej klasy drukarka wielkoformatowa (Epson p9000) zapewnia dokładne odwzorowanie i nasycenie barw. Drukujemy, używając tylko oryginalnych, nietoksycznych tuszy pigmentowych na bazie wody. Nie używamy szkodliwych farb solwentowych.

Drukujemy na papierach: powlekanych, niepowlekanych, samoprzylepnych, fotograficznych oraz na płótnie, które na życzenie naciągamy na krosno (blejtram).



Jesteśmy wyłącznym producentem reprodukcji dzieł Tamary Łempickiej, Zofii Stryjeńskiej oraz Zdzisława Beksińskiego na płótnie.

Zapraszamy do zapoznania się pełną ofertą drukarni na naszej stronie internetowej:

WWW.BOSZART.PL